Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

2 Mk.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7. Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka Nr. 16. Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie M. 56·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie M. 60·— Rękopisów redakcya nie zwraca

Nr. 159. — Rok III. Kraków, Sobota 12 czerwca 1920. Redaktor naczelny: Dr. Roger Battaglia.

Wśród przesilenia.

Kraków, 11 czerwca.

Chwila jest bardzo poważna. Na froncie wschodnim walczą wojska nasze z bohaterskiem poświęceniem przeciwko ściągniętym pospiesznie z całego obszaru Rosyi hordom bolszewickiego żołdactwa. Walki te, zawsze prawie zwycięskie, toczone są miejscami w warunkach nader trudnych, z przeważającemi siłami. Żołnierz polski spełnia doskonale swój obowiązek. Na froncie zniwelowane zostały wszystkie różnice, jakie istniały w chwili formowania się armii. Nie ma już „legionistów", „hallerczyków", czy „dowborczyków", lecz jest tylko jedna armia, shartowana w ogniu bitew, sprzężona siłą jednej idei, ożywiona jednym celem: zwycięstwa Ojczyzny, której niepodległość, byt albo niebyt, niesie istotnie na ostrzach swoich bagnetów.

Walki są zażarte, ale hart ducha, wewnętrzna spojstość naszych młodych rycerzyków sprawia, iż po najcięższych chwilach laur zwycięstwa wieńczy ich skronie i ich sztandary.

Armia nie skarży się; wie, że spełnia swój obowiązek, a od społeczeństwa, które pod jej osłoną może spokojnie żyć i pracować, domaga się tylko jednego: aby spełniało także swój obowiązek, aby nie rozproszkowywało się, lecz poniechawszy partyjnych nieporozumień, zawarłszy istotne „treuga dei" w tej poważnej chwili, skupiło się pod znakiem narodowej pracy. Jesteście tak samo obozem wojennym, jak i my — wołają do społeczeństwa żołnierze polscy, strzegący naszych granic, — sejmikujcie mniej, kłóćcie się rzadziej, a pracujcie więcej.

Czy społeczeństwo spełnia swój obowiązek? Czy z nakazu chwili zdają sobie sprawę jego przywódcy?

Od wczoraj mamy przesilenie gabinetowe. Nastąpiło ono w momencie, gdy nie tylko na froncie toczy się walka, lecz gdy wysłannicy „czerwonych carów" zmobilizowali przeciwko nam opinię europejską, w momencie, gdy nad Śląskiem znajduje się jeszcze groźny znak pytania, a w Paryżu i w Spaa rozpoczynają się narady o decydujących dla nas kwestyach. Istnieje obawa, że te narady o nas mogłyby się bez nas odbywać. Zapobiedz temu niebezpieczeństwu mógłby tylko rząd, z którym solidaryzowałoby się społeczeństwo. Ale rząd znajduje się — **in statu demissionis.**

Wywołania w chwili obecnej przesilenia gabinetowego nie można usprawiedliwiać, chociażby powody, dla których przesilenie wywołano, były uzasadnione. Należało przeczekać, aż sytuacya tak dalece się wyjaśni, iż będzie można spokojnie, bez obawy o niepożądane skutki zewnętrzne, przystąpić do uregulowania tego wewnętrzno-politycznego zagadnienia.

Co się jednak stało, nie odstanie się. Przesilenie gabinetowe jest już faktem dokonanym i samo narzekanie, że ono właśnie **teraz** wybuchło, nie pomoże już. Z powagi położenia, w którem kryzys gabinetowy następuje, należy tylko wysnuć wniosek, że przesilenie musi być jak najrychlej zakończone, że nie wolno teraz nikomu upierać się przy jednym lub drugim pomniejszej wagi żądaniu, lecz że należy wszystkiemi siłami dążyć do wytworzenia normalnych stosunków w zakresie kierownictwa aparatem państwowym.

Jaką drogą dojść do tego celu?

Aby na pytanie to odpowiedzieć, trzeba przedewszystkiem zastanowić się, na jakiem tle przyszło do obecnego przesilenia.

Stosunki były już od dawna nieznośne. Sejm przyszedł na świat z organiczną chorobą. Chorobą tą jest brak kręgosłupa. Od początku nie było w Sejmie programowej większości, którąby mogła ze siebie wyłonić rząd, reprezentujący jej cele i poglądy. Nie było takiej większości za gabinetu Paderewskiego, częściowo może i z jego winy, ale w znacznej mierze dlatego, że wogóle jest nasz Sejm tak rozproszkowany, iż wytworzenie w nim stałego bloku, o który można się oprzeć i przeprowadzić konsekwentnie program rządowy, jest zadaniem niesłychanie trudnem, prawie niemożliwem. Sejm jest chory, ciężko chory.

Nie znalazł recepty na tę chorobę sejmową i następca pana Paderewskiego, pan Skulski, — chociaż był aptekarzem. Większość, jaka gabinet jego powołała do życia, była znowu większością przypadkową, naciągniętą i stworzoną ad hoc. Silniejsze nieco oparcie, jakie miał z początku rząd pana Skulskiego, zawdzięczał on faktowi, że narodowa demokracya po cichu gabinet popierała.

Minęło kilka miesięcy, a z większości grudniowej pozostały tylko strzępy. W kwestyi konstytucyi wyłoniły się wewnątrz grup — sit venia verbo — rządowych nieporozumienia. W kwestyi rolnej poglądy „skulszczyków" nigdy, nawet w „miodowych miesiącach", nie pokrywały się z poglądami n. p. ludowców.

Do reszty wstrząsnęły podstawami dotychczasowej konstrukcyi sejmowej sprawy z innej dziedziny.

Były to kwestye polityki zagranicznej, a przedewszystkiem Ukrainy. Narodowa demokracya, głosująca dotąd stale za wnioskami rządowymi i uzupełniająca większość, stanęła w opozycyi do tej polityki i odmówiła dalszej choćby luźnej współpracy. Natomiast za polityką Naczelnika Państwa opowiedzieli się, oprócz grup, wchodzących w skład rządu, socyaliści i wogóle

Przesilenie gabinetowe nie wpłynie na zwłokę w wysłaniu noty pokojowej.

Warszawa (tel. M.). Jak już telegrafowałem, **rząd polski zamierzał w przyszłym tygodniu wysłać pod adresem rządu sowieckiego radio pokojowe. Ponieważ jednakże wybuchło w międzyczasie przesilenie ministeryalne, a prezes ministrów Skulski znajduje się in statu demissionis, nie czuje się uprawnionym do podjęcia w tej chwili kroku dla państwa tak ważnego.** Wątpliwość swoją pan Skulski zakomunikował marszałkowi Sejmu, który pragnąc uniknąć ewentualnej zwłoki, zaproponował przewodniczącym klubów sejmowych, aby upoważnili specyalnie premiera ministrów Skulskiego do podjęcia w razie potrzeby odpowiednich kroków.

Stronnictwa nie doszły jeszcze do porozumienia w sprawie utworzenia nowego rządu.

Warszawa (tel. M.). Rokowania między przywódcami stronnictw w sprawie utworzenia nowego rządu nie dały dotychczas pozytywnych rezultatów. **Największe trudności sprawia porozumienie się stronnictw w sprawie konstytucyjnej.** Zjednoczenie ludowe upiera się przy swoim projekcie grudniowym, wykluczając współpracę ze skrajną lewicą. **Nie udało się dotychczas wytworzyć jasnej podstawy porozumienia i w innych sprawach zasadniczych, jakkolwiek poseł Witos czyni energiczne wysiłki w tym kierunku.** Kwestye osobiste nie były [illegible] zupełnie poruszane. Prawica nie traci nadziei, że w razie dysonansów w partyach lewicowych uda się jej jeszcze uczynić jakąś próbę przesunięcia punktu ciężkości w swoją stronę. Nie liczą się z istotnym ustosunkowaniem prądów w Sejmie, co oczywiście pociągnęłoby za sobą nie dające się przewidzieć następstwa. Rokowania między Piastowcami, Wyzwoleniem a P. P. S. i Narodową Partyą robotniczą są w każdym razie w pełnym toku. Narodowa partya robotnicza zajmuje stanowisko życzliwe dla tendencyi utworzenia rządu centrowo-lewicowego, stawiając obok znanych już postulatów, jak demokratyczna konstytucya, sekwestr, pokój, także zniesienie ministeryum zaboru pruskiego. Stronnictwo pracy konstytucyjnej zajmuje stanowisko wyczekujące.

O godzinie 1-ej w południe marszałek Sejmu udał się do Belwederu, aby złożyć Naczelnikowi państwa sprawozdanie o swoich wrażeniach o sytuacyi. Po południu posłowie Witos i Rataj przyjęci zostali przez Naczelnika państwa, któremu powtórzyli życzenia P. S. L. utworzenia gabinetu centrowo-lewicowego. Zupełnie odmienne stanowisko zajął przewodniczący Narodowego Zjednoczenia Ludowego, poseł Dubanowicz, który oświadczył w Belwederze, że klub jego wypowie się za utworzeniem rządu, opierającego się na większości centrowej, z wyłączeniem socyalistów. Prowadzone w międzyczasie negocyacye na terenie sejmowym między socyalistami a klubem ludowym Wyzwolenia nie dały rezultatu. **Rokowania P. P. S. z Piastowcami pozwalają oczekiwać, że nie jest wykluczone znalezienie kompromisu w sprawie sekwestru. Na ogół można powiedzieć, że dzień dzisiejszy nie przyniósł wcale wyjaśnienia sytuacyi, mimo ogólnego dążenia do szybkiego zakończenia kryzysu.**

Konferencye z Marszałkiem.

Warszawa. (PAT) Marszałek Sejmu Trąmpczyński odbył dziś szereg konferencyi z przedstawicielami stronnictw, a mianowicie Piastowcami, grupą Wyzwolenia, lewicą Polskiego Stronnictwa Ludowego, socyalistami, klubem mieszczańskim, narodową partyą robotniczą, zjednoczeniem narodowo-ludowem i chrześcijańskimi demokratami. Celem konferencyi było badanie stosunków wśród parlamentarnych grup w kwestyi utworzenia nowego gabinetu. Dziś po południu marszałek Trąmpczyński udał się do Belwederu i zdał sprawę naczelnikowi państwa z opinii stronnictw. Naczelnik państwa przyjął prezesa Zjednoczenia ludowo-nrodowego Dubanowicza, a potem prezydyum polskiego stronnictwa ludowego Witosa i Rataja. Konferencye te miały za cel poinformowanie się o zamiarach obu stronnictw w przedmiocie utworzenia nowego gabinetu. Wczoraj rozpoczęły się między przedstawicielami Piastowców a socyalistami konferencye, których celem ma być ustalenie warunków możliwości współdziałania obu tych stronnictw w utworzeniu większości sejmowej.

Prasa warszawska o przesileniu.

Warszawa. (Tel. M.) Prasa warszawska oceniając położenie jakie wynikło z przesilenia gabinetowego zaznacza, **że narodowa demokracya i grupa p. Dubanowicza dopomogły ludowcom w obaleniu p. Skulskiego, ale tem samem zagrodziły też wszelkie szanse do wywierania wpływu na dalszy tok sprawy. Obaliły one nie tylko pana Skulskiego, ale zadały skuteczniejszy cios polityce pana Dmowskiego, niż to mógł zrobić pos. Daszyński.** Hasło rządu centrowo-lewicowego nadaje piętno przesileniu. **Czy uda się jednak utworzyć pod tem hasłem rząd parlamentarny, można mieć pewne wątpliwości.** Tylko rząd talentów i kwalifikacyi może sprostać obecnym trudnym czasom. Stworzeniu większości centrowo-lewicowej w Sejmie towarzyszyć powinno zwołanie rządu mającego pełne zaufanie tej większości, ale umiejącego zdobyć się także na największą sumę energii fachowości i zmysłu organizacyjnego.

grupy lewicowe. Poczęła się przeto wyłaniać nowa koncepcya: większości lewicowo-centrowej, złożonej z ludowców, narodowej partyi robotniczej, socyalistów, pomniejszych grup lewicowych i — co jest cyfrową koniecznością — narodowego zjednoczenia ludowego. Wszystkie te grupy — z wyjątkiem N. Zj. Lud. — łączyła zgodność poglądów na sprawę konstytucyi, — wszystkie zaś bez wyjątku chęć rychłego zawarcia pokoju, a przedewszystkiem koordynacya w dziedzinie polityki federalistycznej.

Zdawało się przez chwilę, że powoli z chaosu zaczyna się wyłaniać prawdziwa większość. Było tak istotnie, ale tylko w dziedzinie spraw polityki zagranicznej. W sprawach wewnętrzych rozbicie trwało dalej.

Na porządek dzienny przyszła sprawa sekwestru. Pan Skulski postawił uchwalenie sekwestru jako warunek sine qua non. Tymczasem w gwałtownej opozycyi przeciwko sekwestrowi znaleźli się ludowcy, posiadający w rządzie aż kilku ministrów i stanowiący trzon większości grudniowej, a zarazem i tej przyszłej lewicowo-centrowej, która miała zrekonstruować obecny gabinet. N. Zjedn. Lud. było sekwestrowi niechętne. Równocześnie socyaliści i narodowe grupy robotnicze tworzące drugi filar przyszłej większości — oświadczyły, iż bez sekwestru nie ma mowy z kooperacyi z nimi. Sytuacya zawikłała się więc znowu. Dla sprawy pokoju, kwestyi rolnej, a nawet może i kwestyi konstytucyi większość lewicowo-centrowa była gotową, dla sprawy sekwestru zaistnieć mogła tylko większość — bez ludowców. Rząd p. Skulskiego był wewnętrznie rozbity, możliwość rekonstrukcyi zmniejszyła się znacznie.

Ostatnich kilka dni wywołało jednakowoż wrażenie, że i w tej mierze mogłoby dojść do cichego kompromisu. Narodowe zjednoczenie ludowe dla uratowania sytuacyi swego premiera, gotowe było głosować za sekwestrem. W ten sposób większość dla sekwestru zaistniałaby. Gdyby zaś ludowcy — o czem dość głośno mówiono — zechcieli pocichu pogodzić się z tym faktem nic nie stałoby na przeszkodzie utworzeniu nowej, aczkolwiek — ze względu na chorobliwą konstrukcyę sejmu — tylko czasowej większości dla załatwienia konstytucyi, zapoczątkowania prac nad reformą rolną i zawarcia pokoju.

Optymiści łudzili się, że kroczymy już po dobrej drodze. Komisya aprowizacyjna zreasumowała swą negatywną uchwałę odnośnie do sekwestru, a w dniu wczorajszym miała sekwestr uchwalić. Aż tu nagle ludowcy odwołują swoich przedstawicieli z rządu — motywując to nietaktownem postępowaniem pana Patka.

Pan Patek postąpił istotnie nietaktownie i zdyskwalifikował się tak jako dyplomata, jak też jako człowiek mający pretensye do towarzyskiej poprawności. Ale przecież nikt nie wierzy, aby istotnie o pana Patka i jego rozporządzenia które wydał przed zajęciem miejsca w sleepingu Warszawa—Paryż rozchodziło się klubowi P. P. S.

Ludowcy nie chcieli sekwestru, a w każdym razie nie chcieli, by został on uchwalony wbrew ich woli — bez odszkodowania. Liczyli oni, że w czasie przesilenia gabinetowego mogą zawrzeć kompromis, zgodzić się częściowo na sekwestr, a zyskać na wpływie i znaczeniu.

Dlatego dali hasło do rozpoczęcia kampanii.

Rokowania o nowy gabinet i nową większość toczą się drugi dzień, ale nie widać wciąż obrazu przyszłości. Ludowcy upierają się przy zasadzie antysekwestrowej, socyaliści i nar.-robotnicy przy sekwestrze; narod. zjednocz. ludowe sprzeciwia się hasłom jednoizbowości, reszta grup centrowo-lewicowych jest tej zasady gorącymi zwolennikami.

Chaos trwa.

Jedna droga prowadzi do stanowczego zakończenia kryzysu. Ludowcy muszą ustąpić w sprawie sekwestru, a N. Zj. Ludowe od słusznie zresztą bronionej zasady dwuizbowości. Wspólny program niech brzmi: pokój, polityka federalistyczna na wschodzie i rychłe uchwalenie konstytucyi. To ostatnie jest dlatego ważne, że wszyscy zdajemy sobie prawę z niemożliwości utworzenia w tym sejmie koalicyi na dłuższą metę o wspólnym wewnętrzno-politycznym i społecznym programie. Niech więc konstytuanta uchwali ustawę zasadniczą i niech rychło ustąpi miejsca nowej Izbie.

Jednem słowem: grupy sejmowe musiałyby podjąć na nowo proces, przerwany przed 48 godzinami przez secesyę ludowców z gabinetu. Ale w takiem razie po co całe przesilenie? Można to było wszak załatwić drogą rekonstrukcyi rządu! Dla tego, aby kto inny, a nie pan Skulski przewodniczył na radzie ministrów nie wolno było wywoływać kryzysu w tak poważnej chwili.

Czas nagli, wypadki zewnętrzne domagają się szybkiej decyzyi. Jeżeli grupy sejmowe nie chcą na siebie wziąć brzemiennej odpowiedzialności, niech się zdecydują na pewne ofiary.

Z błędnego koła — wyjść musimy za wszelką cenę.

Na Zachodzie ceny dalej spadają.

Warszawa (Tel. M.) Z Londynu donoszą. „Daily Tel." otrzymuje relacye z Nowego Yorku, z których wynika, że ceny w Stanach Zjednoczonych **spadły w poszczególnych wypadkach o 30 do 40 procent. Środki żywności spadły również o 15 procent. Na rynku żywnościowym w Nowym Yorku zapanowała taka panika, że zaczęto sprzedawać artykuły żywnościowe za każdą cenę.** Przyczyniło się głównie do tego postępowanie publiczności, która nie kupuje towarów po cenach wygórowanych oraz uchwały bankierów nie udzielania pożyczek na cele spekulacyjne oraz domaganie się z ich strony spłaty pożyczek już na takie cele udzielonych. Obawiają się już aby ruch zniżkowy nie postąpił zbyt daleko albowiem mogłoby to przynieść szkodę przemysłowi amerykańskiemu.

Lyon (PAT). Radio. We wszystkich gałęziach rolnictwa spodziewają się we Francyi tak pięknych zbiorów, jakich od dawna nie było. Zaznaczyć należy, że oczekiwania te nie odnoszą się tylko do zboża, ale również do wszystkich produktó wrolnych. Zbiory pszenicy wydadzą prawdopodobnie 75 milionów do 80 milionów cetnarów, podczas gdy roku ubiegłego wynosiły 48 milionów 500 tysięcy cetnarów. Konsumcyę pszenicy w całej Francyi obliczają na 90 milionów cetnarów. Jeżeli się zważy, że przy wypieku chleba dodaje się trochę żyta, to można stwierdzić, że Francya w nadchodzącym roku nie będzie potrzebowała importu pszenicy.

Czesi ułatwiają bolszewikom ucieczkę z polskiej niewoli.

Nowy Targ (PAT) Od dłuższego czasu polska służba bezpieczeństwa zauważyła, że w Swardoszynie, poza terenem plebiscytowym orawskim, **istnieje czeskie biuro paszportowe, ułatwiające ucieczk eoficerom rosyjskim z polskiej niewoli.** Z Polski przybywają ci jeńcy na teren plebiscytowy orawski, tu od czeskich żandarmów otrzymują do Czechosłowacyi przepustki, które wystawia wspomniane biuro w Twardoszynie. W **ostatnich dniach przemycono w ten sposób kilkunastu zbiegów,** wedle dalszych wywiadów, oficerów tych pozostawiają Czesi na Słowaczyźnie organizując sowieckie oddziały.

JAN PIETRZYCKI.

POEZYE.

W RYTMIE ANTYCZNYM.

Bóg marmurowy.

(W ogrodzie Floridiana w Neapolu).

Byłem białym posągiem, wykutym w marmurze...
U stóp mych drżały młode, karminowe róże —
Przedemną srebrne wokół wyrzucając błyski,
W dwie cysterny zamknięte, biły wodotryski

Źrenice me, do życia i blasku tęskniące,
Kochały na błękitach jasne, złote słońce,
Co świateł bursztynowe rozlewało kruże
Na bijące fontanny, na zieleń i róże...

— Sen się prześnił! Pieśń życia na ustach mi kona!
Jakiś psotnik kamieniem rozbił me ramiona
I szałem uniesiony złośliwej pustoty
W pleśń sadzawki mnie strącił — z marmurowej groty...

Santemis i Apollo.

...Mówiłeś, że są słodkie moich ust szkarłaty,
Że pachną me warkocze, jak wiosenne kwiaty,
Kiedy w słońca pozłocie rozchylą kielichy...
Mówiłeś, że gdy wstanie wieczór jasny, cichy,
Postać twoja młodzieńcza w blasku ku mnie spłynie...

I uwierzyłam słowom twoim, Apollinie!
I odtąd co wieczora, tęskna, czekam na cię,
W jaśminem umajonej, dziewiczej komnacie,
Marząc chwilę, gdy szczęścia bezmiarem spłoniona,
Padnę w twoje, miłością dyszące ramiona.

Z FRAGMENTÓW.

Melodya morza.

(Parenzo, nad Adryatykiem).

Jak szumnie o brzeg skalny bije jasną pianą
I jak wokrąg gra fala szafirowo-złota!
Gna ją skałom na piersi ogromna tęsknota
Niewyśnionych snów... tęczą rozpryska świetlaną
I skroś łona głębiny otwiera ułudne — —

Ze skał szczelin od rosy błyszczące i cudne
Zakwitają róż pęki ponsowych... wkrąg bluszcze
Rozsypują włos liści i dzikie powoje
Kąpią kwiaty liliowe we fali, co pluszcze
U stóp skały — —

O morze!... nie kwiaty, nie bluszcze
I nie fale tak grają — —
...to jedno sny twoje!...

Sredniowieczny madrygał.

Przeciw potwarczej, ludzkiej złości
W mym mieczu broń jest twej piękności!

A gdyby przeczył kto twej sławie,
Zerwę mu z hełmu pióra pawie.

Lecz, jeśli koń mój biały padnie,
A śmierć ugodzi kopją zdradnie —

Niech w pokolenia pamięć sięga,
Że w bój mie wiodła twoja wstęga!

WSPOMNIENIA.

Wachlarz prababki.

W inkrustowanej skrzynce małej
Kasztelanica dar bogaty:
Leży prababki wachlarz biały,
Wyhaftowany w srebrne kwiaty.

Kosztowna mieni się oprawa:
Błękitny szafir, rubin krwisty,
Na białej klamrze ametysty
I portret króla Stanisława.

— Wachlarzu! Jedwab twój szeleści,
Jak poszept ust tęskniący, łzawy
I dawne prawi opowieści.

Gdy kasztelanic jechał w swaty,
Wiózł swojej lubej do Warszawy
Ten wachlarz biały w srebrne kwiaty.

—o—

Konterfekt starościanki.

W otęczy ramy starodawnej
Cud lica, ócz patrzących żałość
Baczjarellego pędzel sławny
W barw rozkochaną ujął całość.

Dalekich wspomnień cudna branka
Zjawiskiem jest, jakby nie z ziemi.
Patrzy z portretu starościanka
Swemi oczyma błękitnemi.

W tych oczach dziwny blask się mota —
Żal to, czy smutek, czy tęsknota,
Może o życiu baśń ułudna?

Czas nie pokalał lica bieli.
Dziś taka, jak przed laty, cudna,
Gdy ją malował Baczjarelli.

—o—

Czy wystarczy sama odbudowa?

O kredyt inwestycyjny dla rolnictwa przemysłu i handlu.

Kraków, 11 czerwca.

Przed kilku dniami zamieściliśmy sprawozdanie z ankiety, która odbyła się w ministerstwie skarbu, nad statutem Państwowego Banku Odbudowy. W dawniejszych projektach tego statutu było przewidziane, że **Bank ten ma udzielać pożyczek nie tylko na odbudowę w ściślem znaczeniu, lecz także na inwestycye gospodarcze.** W ostatnim projekcie ministerstwa skarbu skreślono tę funkcyę Banku, przeciw czemu już na samej ankiecie podniosły się silnie fachowe głosy. Obecnie zwracają nam z poważnej strony uwagę na dotyczące tej kwestyi wywody, zawarte w pracy jednego z naszych ekonomistów o odbudowie i uruchomieniu gospodarstwa społecznego w Polsce, wydanej zeszłego roku. Ze względu na aktualność tej sprawy, powtarzamy te wywody w całości:

„W ścisłym związku z akcyą odbudowy i uruchomienia należy równocześnie **podjąć na wielką skalę akcyę inwestycyjną, zmierzającą**

do podniesienia wydatności produkcyi rolniczej,

do zmodernizowania i potanienia produkcyi przemysłowej, oraz do dostosowania jej do nowych warunków,

do tworzenia nowych przedsiębiorstw i nowej gałęzi przemysłu, potrzebnych dla rozwoju gospodarczego kraju,

do podniesienia sprawności i rentowności krajowego rękodzieła,

do usprawnienia i rozwinięcia systemu komunikacyi.

Akcya odbudowy i uruchomienia oraz akcya inwestycyjna muszą rozgrywać się równocześnie na całym obszarze państwa. Każdy miesiąc opóźnienia lub powolnego tempa będzie wyrażał się w dziesiątkach milionów zwiększonego długu państwa. Od rozmiarów, racyonalności i tempa obu tych akcyi zależeć będzie w najwyższym stopniu siła finansowa państwa w przyszłych latach, jego bilans handlowy i płatniczy, jego waluta.

Odłączenie akcyi popierania rozwoju gospodarczego, akcyi inwestycyjnej, od akcyi odbudowy i uruchomienia, nie byłoby właściwe, gdyż w niezliczonych wypadkach indywidualnych oba te momenty wchodzą równocześnie w grę. Oba zadania te muszą być spełniane pod jednolitymi kątami widzenia, w ramach jednolitych programów gospodarczych, a odmienny sposób traktowania rzeczy spowodowałby konieczność tworzenia podwójnych aparatów, a zatem i drogą administracyę.

Ruch odbudowy winien zatem obejmować także dział pożyczek i udziały na wszelkie inwestycye gospodarcze, publiczne i prywatne, przemysłowe, rolnicze, komunikacyjne i t. d.

Na takie wkłady środki powinny być zdobyte drogą emisyi obligacyi, o ile w konkretnych wypadkach będzie istniało zabezpieczenie hipoteczne — zresztą zaś tylko z własnego kapitału akcyjnego względnie z własnych rezerw w Banku, ewentualnie przy pomocy tworzenia konsorcyum ad hoc.

Działu tego żadną miarą nie powinno się odłączać od działu pożyczek na odbudowę i przydzielać innej instytucyi, ponieważ oba te działy winny być traktowane według jednolitego programu gospodarczego. W konkretnych wypadkach zachodzi często potrzeba równoczesnego udzielania zarówno pożyczki na odbudowę, jak i pożyczki na dalsze inwestycye. Wreszcie oba działy wymagają mniej więcej takiego samego aparatu urzędników, znawców, kontrolorów.

Z pewnej strony zaprzeczono potrzebie stworzenia nowego wielkiego i to przeważnie państwowego źródła dla kredytu inwestycyjnego, oraz dla brania udziału w nowych przedsiębiorstwach, niemniej jak ośrodka inicyatywy dla tworzenia konsorcyów i nowych przedsiębiorstw tudzież kooperatyw większej doniosłości dla gospodarstwa społecznego, wreszcie dla alimentowania tych kooperatyw udziałami i kredytem. Objawiono zdanie, że takich funkcyi wogóle nie powinien podejmować Bank prawnie państwowy, lecz że należy je pozostawić bankom prywatnym, już istniejącym, oraz wogóle inicyatywie prywatnej. Gdy autor projektu o Banku Odbudowy Państwa Polskiego zwrócił komuś uwagę na rolę analogiczną, jaką zwłaszcza w okresie pomiędzy rokiem 1830 i 1850 odegrał Bank Polski w Królestwie, usłyszał na to zarzut, że było to prawie przed 100 laty i że stosunki od tego czasu radykalnie się zmieniły.

Otóż tak stawiać kwestyę znaczy: nie oryentować się ani w ustroju naszej bankowości, ani w psychice naszych kapitałów prywatnych, ani wreszcie w psychice całego naszego społeczeństwa. Inicyatywa prywatna (oraz inicyatywa banków prywatnych) w kierunku stworzenia nowych środków życia przemysłowego, względnie w kierunku popierania ich rozwoju, nigdy nie była u nas dość silnie rozwinięta, a ostatnie wypadki wojenne, oraz niepewność co do przyszłego ukształtowania się stosunków politycznych, gospodarczych i społecznych, działają na nią w sposób szczególnie paraliżujący. Dzieje się to właśnie w momencie, kiedy **Państwo Polskie potrzebuje zdwojonej inicyatywy, dla stworzenia nowych źródeł dochodów społecznych, oraz dla poprawienia źródeł dawniejszych** — a to wobec wielkich „kosztów założenia" państwa, wobec olbrzymiego przeludnienia, objawiającego się to w bezrobociu, to w emigracyi, wreszcie wobec trudnego położenia finansów państwowych, wymagającego otwierania nowych dochodów dla skarbu państwa, bez zniszczenia siły ekonomicznej społeczeństwa. Polska u początku nowej ery swej niezawisłości znalazła się wprawdzie nie ilościowo, ale jakościowo, w równie trudnem położeniu ekonomicznem i skarbowem, jak Królestwo Kongresowe po wojnach napoleońskich (Różnice ilościowe między czasami owymi a obecnymi raczej tylko zwiększają potrzebę inicyatywy na czas obecny). Jakiem położenie to wówczas było, nie trzeba przypominać. Historya owych czasów jest nam dobrze znana. Wówczas uratowała kaj i położyła podwaliny pod dalszy jego rozwój gospodarczy, w pierwszym rzędzie inicyatywa państwa — oraz podniecana przez państwo działalność Banku Polskiego. Gdyby nie inicyatywa państwa, to przemysł węgierski nie byłby w ciągu lat 35 (od roku 1880—1914) dźwignął się na poziom stosunkowo tak poważny, na jakim znajdował się w ostatnich czasach. (W czasie tym liczba osób, żyjących z przemysłu na Węgrzech, wzrosła z 7 procent na 16 procent całej ludności.

Jeżeli państwo nie założy banku, na który mógłby przerzucać ciężar udzielania kredytów na nowe inwestycye, oraz brania udziału w nowych przedsiębiorstwach, niemniej jak inicyatywę dla tworzenia konsorcyów i kooperatyw na polu przemysłowem, to nie będzie mogło oprzeć się temu, aby dla założenia fabryki amunicyi, fabryki wagonów i t. p., czy dla budowy nowych kolei i t. p. nie angażować (w postaci kredytów i udziałów) znacznych środków ze Skarbu Państwa w sposób obciążający bezpośrednio budżet państwowy.

Tymczasem Bank, założony kapitałem w części państwowym, a w części prywatnym, będzie miał możność bez ciągłego angażowania budżetu państwowego, głównie drogą kredytu publicznego, mianowicie przez emisyę obligacyi (na pożyczki inwestycyjne) oraz przez tworzenie konsorcyów przy udziale kapitału prywatnego z kół swej klienteli, zwłaszcza z kół swych prywatnych akcyonaryuszów, finansować takie inwestycye, leżące w interesie państwa.

Dla rozwinięcia akcyi inwestycyjnej na tak wielką skalę, jak jej obecnie Polska potrzebuje, bezwzględnie nie wystarcza istniejąca sieć bankowa, choćby nawet banki istniejące okazały w tym względzie daleko większy rozmach, niż wielokrotnie miały go dotąd. Trzeba przytem uwzględnić, że znikły lub zredukowały swoją działalność liczne filie banków obcych, które dotąd właśnie niejednokrotnie angażowały się w akcyach inwestycyjnych, w nowych przedsiębiorstwach, w tworzeniu konsorcyów i t. p. — Zresztą dla przedsiębrania większych inwestycyi w takiej dobie, jak obecna, trzeba będzie nieraz większej śmiałości, niż mogą się na nią zdobyć banki prywatne.

Najlepszym sposobem pociągnięcia rozproszonych drobnych i średnich kapitałów, zarówno własnych, jak zagranicznych, do uprzemysłowienia kraju, jest emisya obligacyi, służąca pożyczkom inwestycyjnym. W ten sposób zmobilizuje się takie kapitały, któreby na tę drogę zresztą nigdy nie weszły. Oczywiście w ścisłej łączności z tą akcyą musi pozostawać tworzenie konsorcyów, angażujących się udziałami w nowych przedsiębiorstwach, niemniej jak pomocnicze angażowanie się samego banku udziałami (oczywiście tylko w granicach własnego kapitału), gdyż samym kredytem przemysłu tworzyć nie można.

J. BRUNO-RUBY. 14

Ten, który zwyciężył śmierć...

(z francuskiego tłomaczyła J. M.)

—o—

ROZDZIAŁ VI.

Tajemna skrytka.

I oto stało się coś niespodziewanego. Justus uczuł, że ból z powodu uderzenia głową jest o wiele mniej dotkliwy niż przypuszczał pierwotnie. Na czoło wyskoczył mu tylko spory guz i na tem koniec.

Zdumiony dotknął ręką miejsca, gdzie przed chwilą głowa jego zderzyła się ze skałą i przekonał się, że nie jest to bynajmniej kamień, ale boazerya naśladująca do złudzenia skałę...

Justusowi zdało się, że nagle promienna jutrzenka rozświetliła ciemny loch... Tu musiało być jakieś wydrążenie..ł może to wejście do tajemnego korytarza... W każdym razie nadzieja była dozwoloną i uzasadnioną.

Cały dzień przeszedł więźniowi na bezskutecznem poszukiwaniu mechanizmu, otwierającego skrytkę. Przeszedł jeszcze jeden dzień, potem tydzień... Justusa paliła gorączka... Nie spał prawie wcale, stracił apetyt i przynoszone mu pastylki spożywcze połykał tylko dlatego, by podtrzymać siły.

Ósmego dnia, nie mogąc już wytrzymać dłużej tego naprężenia nerwów, grzmotnął pięścią w przeklętą boazeryę. I nagle jakby pod wpływem czarów otwarła się zastawka, ujawniając aparat o zegarowym mechanizmie.

Topaze stracił trzy godziny czasu na wykrycie sekretu tego mechanizmu. Wreszcie znalazł. Tafla usunęła się, błysnęły drogie kamienie. Justus Topaze drżąc ze wzruszenia, wyciągnął rękę. Były tam dwa sztylety, subtelnie cyzelowane z XX wieku pochodzące oraz trzy browningi, które Topaze poznał, ponieważ widywał te okazy w muzeum historycznem w Pacifii. Justus ukrył szylet pod tuniką i obejrzał uważnie archaiczny rewolwer. Właśnie łamał sobie głowę nad sposobem użycia tej broni, która jakby cudem dochowała się w doskonałym stanie, gdy poczuł jakąś rękę na ramieniu. Skoczył przerażony, ale wnet wybuchnął śmiechem. Była to ciotka Zenobia. Urok klejnotów działa tak silnie na oczy kobiece, że nawet starą waryatkę zgalwanizował blask drogich kamieni. Śmiejąc się bezmyślnie Zenobia wyciągnęła dłonie ku kilku klejnotom, połyskującym w mroku, obok sztyletów i rewolwerów. Justus nie pozwolił jej dotknąć tych rzeczy, ale obaliwszy staruszkę na ziemię, zakneblował jej usta i związał ręce jej własnemi włosami. Poczem związaną rzucił w kąt niby przedmiot bezużyteczny.

Z bijącem sercem oczekiwał Justus niewolnika, niosącego mu pożywienie...

Zaledwie się oczekiwany ukazał, padł na ziemię, ugodzony sztyletem. Justus dokonał morderstwa z taką błyskawiczną szybkością, że tamten nie zdołał ani zobaczyć ani krzyknąć...

Topaze z największym pośpiechem zdjął z trupa płaszcz, tunikę i sandały. Tunika była zbroczona krwią. Mimo to zabójca wdział ją i udrapowawszy na niej płaszcz wyślizgnął się z lochu.

Podziemia miały dwa wyjścia. Jedno bliższe dotykało pałacowego patio, drugie więcej oddalone i nieznane Justusowi wiodło prawdopodobnie do starych ruin na polanie. Z początku Topaze zamierzał uciekać w stronę patio. Strażnicy, pilnujący go byli śmiertelnikami, przy pomocy więc starożytnego rewolweru można się było z nimi rozprawić... Topaze miałby przytem sposobność zabrania jakichś przedmiotów wartościowych i mógłby z łatwością wydostać się na publiczną drogę i zgubić się w tłumie.

Ale długi pobyt w więzieniu osłabił jego pewność siebie, jego zaufanie do własnych sił. Obawiał się, że mu się nie uda, że go schwytają i wrzucą znowu do tej wilgotnej dziury, zmuszając do pędzenia życia ze szczurami i z ciotką Zenobią. Wolał więc iść drogą nieznaną, zanurzyć się w ciemnościach, które utrudniły wprawdzie pochód naprzód, ale i osłaniały.

Szedł długo, niekiedy przyświecając sobie lampką elektryczną, skradzioną niewolnikowi. Nie mógł się zoryentować w labiryncie galeryi i kierował swe kroki na ślepo pojęcia nie mając, czy przypadek mu sprzyja.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nierozsądny fiskalizm.

Rząd wobec sprawy węglowej. — Zaprzestać śrubowania cen, a dążyć do wzmożenia produkcyi.

Podwyżka cen węgla krajowego (poruszona już przez nas w kilku ostatnich numerach) wywołała w sferach gospodarczych kraju żywe zdziwienie i napotkała na silny opór.

Wybitny ekonomista warszawski przesyła nam w tej mierze następujące, ciekawe uwagi.

Warszawa, 10 czerwca.

Droga wybrana przez rząd w tak ważnej dla całego życia państwowego sprawie węglowej nie prowadzi do celu. **Polityka polegająca na bezkrytycznem uwzględnianiu żądań kopalń i podnoszenia im cen, płaconych za dostarczany węgiel, przy jednoczesnem opodatkowaniu węgla dla stworzenia fikcyjnego dochodu skarbu, nie może poprawić finansów Państwa i nie wywoła zwiększenia wytwórczości kopalń, nie odbuduje i nie rozwinie przemysłu, wywołując zdeprecyonowanie polskiej marki.**

Stosowane z dnia na dzień półśrodki i wytwarzano fikcye wystarczyć nie mogą. Dla zmiany obecnej sytuacyi węglowej na lepsze **konieczne są zasadnicze zarządzenia sięgające głębiej w samą istotę rzeczy.** Chodzi o to, by węgla było więcej i aby nie był niepomiernie drogi. Trzeba więc zrzec się fikcyjnego dochodu skarbu, a natomiast **nie żałować środków finansowych dla zwiększenia krajowej wytwórczości węgla, gdyż wydatki takie są produkcyjne.**

Istniejące kopalnie mogłyby zwiększyć swoją obecną produkcyę, gdyby wprowadziły pewne **ulepszenia i inwestycye.** Atoli przy obecn. wysokich cenach na wszelkie artykuły techniczne wydatki podobne byłyby bardzo znaczne i pokryć je z bieżących dochodów niepodobna. **Potrzebny byłby w tym celu specyalny kapitał, który mogą dać albo właściciele kopalń, albo skarb Państwa.** Kopalnie nie zawsze są zainteresowane w podniesieniu produkcyi węgla, **ale rząd ze względu na interes państwowy mógłby je zmusić do tego. Jakim sposobem mógłby to** uczynić jest to rzeczą drugorzędną, mógłby **naprzykład nakłaniać kopalnie do powiększenia kapitałów zakładowych, a sam nabywałby nowe akcye, stając się jednocześnie współwłaścicielem kopalń.**

Niezależnie od powiększenia istniejących należy pomyśleć **o zakładaniu nowych kopalń.** W dawnej Kongresówce i w Galicyi jeszcze **wielkie obszary węglonośne dotychczas leżą odłogiem.** Według obowiązującego prawa nadania na **terony nieeksploatowane przez właściciela mogą mu być odebrane i oddane do eksploatacyi innym przedsiębiorcom.** Ze względu na dobro publiczne i potrzeby państwowe. **Rząd powinien to uczynić,** korzystając z przysługującego mu prawa lub też zmuszając obecnych właścicieli do zakładania nowych kopalń.

Ten sam obowiązek ciąży na Rządzie jako właścicielu rozległych terenów węglonośnych w Galicyi, nabytych jeszcze przed wojną z rąk prywatnych przez Wydział Krajowy. Dotychczas dla przygotowania tych terenów dla eksploatacyi (nowo zakładana kopalnia w Spytkowicach) zrobiono jeszcze bardzo mało; rozpoczęte roboty winny być prowadzone w szybszym tempie i w szerszych rozmiarach ewentualnie nawet z udziałem prywatnego kapitału, któremu **Rząd mógłby wydzierżawić na pewnych warunkach część należących do niego terenów.**

Tylko tą drogą można zwiększyć krajową produkcyę węgla, przyczem **jednocześnie trzeba zaprzestać polityki śrubowania cen** i starać się je utrzymywać na możliwie niskim poziomie. Tylko przy spełnieniu tych dwóch warunków będą możliwe odbudowa i rozwój przemysłu. W przeciwnym razie czeka nas ogólna orgia drożyżniana i dalszy spadek marki polskiej.

Jak pilna jest potrzeba środków zaradczych dowodzą chociażby następujące cyfry: Państwo Polskie wprowadza obecnie miesięcznie kilkaset tysięcy tonn węgla Górnośląskiego. **Jakkolwiek cena węgla na Górnym Śląsku wynosi 300 Mk.** czyli jest dwa razy niższą od obecnej ceny węgla polskiego, to jednak wskutek spadku naszej waluty **płacimy za sprowadzany węgiel blizko tysiąc pięćset marek polskich za tonnę.** Musimy więc kupować na giełdzie około 75 milionów marek niemieckich miesięcznie płacąc za nie przeszło 300 milionów marek polskich i wywołując podnoszenie się kursu marki niemieckiej, a upadek naszej.

W Polsce powstają wielkie fabryki broni!

Za dwa lata będziemy mieli własne karabiny i granaty. — Za 3 lata własne armaty i czołgi.

Warszawa, 10 czerwca.

Jak wiadomo książę Lubecki twierdził, że Polsce do szczęścia potrzeba trzech rzeczy: oświaty, zapełnionego skarbu i fabryk broni. Jak tam jest z pierwszemi dwoma nie mówić lepiej, ale co się tyczy trzeciego warunku, to **wkrótce będziemy mieli własną broń.** O ludzi władających tą bronią i umiejących z niej zrobić użytek nie było trudno w Polsce, ani za czasów Lubeckiego, ani obecnie.

Fabryki broni budują **Towarzystwo Zakładów Starachowickich,** finansowane częściowo przez firmy zagraniczne, w tej liczbie fabryki Kreseau i Vickersa. oraz „Pocisk“, finansowany przez banki małopolskie.

Zakłady Starachowickie przed wojną miały charakter czysto hutniczy, obecnie przystępują do budowy fabryki. Odnośne projekty są już na ukończeniu, tak dalece, że zaangażowano już szereg inżynierów i techników do udziału w pracy. Żelazo do budowy będzie wytworzone we własnej hucie i w tym celu już uruchomiono wielki piec Martensowy.

Jest nadzieja, że za dwa lata będziemy już mieli własne karabiny, ręczne granaty i karabiny maszynowe, a za trzy lata własne armaty, czołgi i t. d.

Ludność prawosławna na Białorusi — za federacyą z Polską.

Zmiana kursu wśród Rosyan w Mińsku. — Usamodzielnienie cerkwi białoruskiej?

Mińsk, 10 czerwca.

(stm) Ostatnio zaczął tu wychodzić dziennik w języku rosyjskim „Utro Biełorussji“ (Jutro Białorusi). Dziennik ten świadczy, że **Rosyanie na Białorusi,** stanowiący tam element przeważający wśród inteligencyi i mieszczaństwa, **pogodzili się zupełnie z myślą o tem, że przyszłość Białej Rusi związana jest z Polską.** W artykule programowym pt. **„Polski sejm a losy kraju“**

WYPOWIADA SIĘ „UTRO“ ZA POLITYKĄ FEDERACYJNĄ, ZA POŁĄCZENIEM W CAŁOŚCI BIAŁEJ RUSI Z POLSKĄ NA PODSTAWIE DOBROWOLNEJ UNII,

a przeciwko podziałowi, przy którym zachodnia część Białorusi miałaby być przyznana Polsce, a wschodnia Rosyi.

„Utro“ przywiązuje wielką wagę do tego, że Sejm warszawski w większości swojej wypowiedział się za polityką federacyjną.

Pozatem dziennik ten przynosi ciekawą wiadomość, że w dn. 8 bm. zaczyna się w Mińsku **dyecezyalny zjazd duchowieństwa prawosławnego na Białej Rusi.** Artykuł o tym zjeździe stwierdza, że **wśród duchowieństwa prawosławnego białoruskiego wytwarza się nowa oryentacya — nawrotu do najświetniejszej tradycyi cerkwi białoruskiej,** która przypada na czasy współżycia Białej Rusi z Łotwą. W związku z tem t. zw. „stronnictwo krajowe“ wśród prawosławnego duchowieństwa białoruskiego podnosi postulat

UNIEZALEŻNIENIA PRAWOSŁAWNEJ CERKWI BIAŁORUSKIEJ OD PRAWOSŁAWIA ROSYJSKIEGO.

Ta oryentacya ma wśród prawosławnych na Białej Rusi zyskiwać coraz więcej zwolenników.

W związku z powyższymi faktami i dla jego oświetlenia należy sobie uprzytomnić panującą na Białorusi sytuacyę. Prawosławie należy tam (przynajmniej dotychczas) do obozu przeciwpolskiego. Białorusini jako tacy są narazie elementem narodowo nieskrystalizowanym; decydującym o narodowości była religia: prawosławni ciężyli do Rosyi, katolicy do Polski. Prawosławie było taranem w ręku unifikacyjno-antypolskiej polityki caratu.

Podniesiony teraz postulat usamodzielnienia cerkwi białoruskiej może się stać jednym z etapów na drodze stworzenia samodzielnej, węzłami federacyi z Polską połączonej Białorusi.

Jak wpłynie taka ewolucya na samych Rosyan białoruskich i czy wzmocni program ugody z Polską (o którym mówimy na początku) — to rzecz inna.

Likwidacya P. O. W. na Ukrainie.

Kraków, 11 czerwca.

Dziennik kijowski zamieszcza rozkaz komendy naczelnej P. O. W., który miedzy innemi brzmi:

W czasie wojny światowej, gdy żołnierz polski tułał się jeszcze po świecie, a Wodza Naczelnego Prusacy z kraju wywieźli, ówczesny komendant główny Polskiej Organizacyi Wojskowej, generał Edward Rydz-Śmigły, oceniając wagę terenu ukraińskiego, nakazał tam pracę P. O. W. rozszerzyć. Komendantem Naczelnym Polskiej Organizacyi Wojskowej na Ukrainie był wtedy przez **czas pewien, w boju później poległy, ppułk. Lis-Kula.** Jego postać świetlana stanowić winna dla wszystkich ukraińskich powiatów wzór i przykład, **a pamięć o nim nigdy nie może zagasnąć.** W tym okresie zadaniem Polskiej Organizacyi Wojskowej było z jednej strony **danie pomocy i opieki rozbitkom-żołnierzom polskim,** z drugiej strony **powstańcza walka z niemcami,** którzy transportami zboża ukraińskiego swoją zgłodniałą armię na froncie zachodnim chcieli nakarmić.

Z chwilą ucieczki niemców i powstania państwa polskiego, zadania **Polskiej Organizacyi Wojskowej nie uległy wyczerpaniu.** Musiała bowiem ona, gdy na Ukrainie terror bolszewicki panował, licznym tutejszym Polakom zastępować **legalną opiekę Państwa Polskiego.**

Dziś jednak, gdy wojska Rzeczypospolitej Polskiej na rozkaz swego Wodza Naczelnego wstąpiły wgłąb ziemi Ukrainy i gdy dzięki nim władzę będzie mógł objąć **prawowity rząd ukraiński** rola Polskiej Organizacyi Wojskowej jest **skończona,** a przed jej członkami stoją nowe zadania do spełnienia.

Wojska polskie wkroczyły na Ukrainę, by spełnić **szczytne zadanie walki o wolność ludów,** a pobyt ich potrwa do czasu, gdy Rząd Narodowy Rzeczypospolitej Ukraińskiej powoła do życia władze państwowe, gdy na rubieży staną zbrojne zastępy ludu ukraińskiego, zdolne uchronić kraj ten przed nowym najazdem, a wolny naród sam o losach swoich stanowić będzie mocen“.

Na wszystkich Polaków, Ukrainę zamieszkujących, **spada obowiązek wzięcia udziału w budowie państwa ukraińskiego.**

Na was, żołnierze Polskiej Organizacyi Wojskowej, **przedewszystkiem liczy Józef Piłsudski,** że przyczynicie się swym wysiłkiem do wywalczenia wolności Ukrainy i zapewnienia żyznym jej ziemiom szczęścia i dobrobytu.

Wam, żołnierze Polskiej Organizacyi Wojskowej, przypada w udziale **szczytne zadanie zbratania Ukrainy z Polską.**

Niech w dalszej waszej, już teraz samodzielnej pracy, przyświeca wam **wielka idea Komendanta J. Piłsudskiego.**

Rozprawa o morderstwo rabunkowe przeciw b. żołnierzom ukraińskim.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, 10 czerwca.

Przed Trybunałem wzmocnionym Sądu okręgowego w Przemyślu odbyła się rozprawa przeciw dwom byłym żołnierzom ukraińskim Surowemu i Feszakowi o zbrodnię morderstwa rabunkowego i rabunku, popełnioną w czasie inwazyi ukraińskiej we dworze w Sośnicy.

Wedle aktu oskarżenia obwinieni przybyli w lutym 1919 w towarzystwie kilkunastu innych żołnierzy do Sośnicy, pod pozorem rekwizycyi weszli gwałtownie do dworu, pobiwszy pełniącego tam nocną służbę wartownika i zabrali przemocą 8 koni ze stajni. Następnie oskarżeni wraz z trzecim towarzyszem, uzbrojeni w karabiny zaczęli dobijać się do mieszkania obywatela ziemskiego p. Szymańskiego. Gdy weszli do pokoju, wyszedł na ich spotkanie bawiący wówczas chwilowo u swego stryja śp. Wojakowski. Oskarżeni zażądali wydania siodeł do koni, które rzekomo zarekwirowali. Wojakowski oświadczył, że siodeł nie ma a gdy oskarżeni ustąpić nie chcieli, kazał im się wynieść i zagroził rewolwerem. Służąca, która trzymała światło w ręce, przestraszona wydaliła się w tej chwili z pokoju, zostawiając przeciwników w zupełnej ciemności. W tym momencie rozległy się trzy strzały, poczem napastnicy spiesznie dwór opuścili. W pokoju, w którym rozegrała się ta scena, znaleziono śp. Wojakowskiego martwego na podłodze z przestrzeloną klatką piersiową. Obok leżały dwa jego rewolwery.

Rozprawa, w której przewodniczył S. Sobaj, trwała cały dzień. Oskarżeni przyznali się, że w krytycznym czasie byli we dworze w Sośnicy, tłómaczyli się zaś tem, że jako żołnierze ukraińscy na rozkaz przełożonych brali udział w rekwizycyi koni i siodeł, natomiast nie należeli do owych trzech, którzy zastrzelili śp. Wojakowskiego.

Po wysłuchaniu wywodów prokuratora p. Prochaski i obrońcy p. dra Frima, Trybunał ogłosił wyrok uwalniający oskarżonych od winy co do morderstwa rabunkowego, zasądzający ich natomiast za zbrodnię rabunku na karę więzienia ciężkiego przez 4 i pół względnie 3 i pół roku. **S.**

—o—

Krakowscy artyści-plastycy o dom własny.

Kraków, 11 czerwca.

„Powszechny Związek artystów“ wniósł do Rady miasta Krakowa pismo o ofiarowanie mu na własność domu przy placu św. Ducha, gdzie obecnie mieści się lokal tegoż „Związku“. Już w r. 1913 zobowiązała się Rada miasta udzielić „Związkowi“ grunt pod budowę Domu artystów. Jednakże wyłoniły się pewne trudności, gdyż jedne z proponowanych placów okazały się nieodpowiednie dla potrzeb artystów, inne były niemożliwe do uzyskania, jako potrzebne gminie. Nakoniec na jednej z licznych konferencyj u prezydenta ś. p. Lea wyłoniła się myśl oddania na ten cel domu „pod krzyżem“ przy placu św. Ducha, w którego dziedzińcu mógłby „Związek“ wybudować halę wystawową, istniejący zaś budynek użyć na cele, związane z ideą przewodnią Domu artystów, a zarazem uzyskać punkt oparcia dla szeregu prac społecznych wielkiej wagi, jakiemi są:

1. Prowadzenie czynności, mających styczność z odbudową kraju, a w szczególności sztuki kościelnej.

2. Wytwarzanie przemysłu artystycznego, tudzież wydawanie i popieranie pism, poświęconych sprawom, dotyczącym sztuki — popieranie grafiki, wydawanie reprodukcyi artystycznych, jako środek ochronny przeciw zalewowi kraju wytworami obcego przemysłu, na które dotychczas miliony wychodziły poza granice Polski (tablice, objaśniające przedmioty, wykładane w szkołach, obrazy i obrazki religijne).

3. Ułatwianie nabywania materyałów artystycznych przez bezpośrednie sprowadzanie ich dla użytku członków.

4. Zakładanie zjednoczeń akcyjnych, lub udziałowych dla celów artystycznych.

5. Stworzenie biblioteki specyalnie artystycznych dzieł i wydawnictw.

6. Urządzanie wystaw stowarzyszenia zawodowego artystów, wystawy bowiem Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych są tylko pośredniczącem przedsiębiorstwem. Zresztą druga wystawa w Krakowie, która stanowiłaby nowy punkt atrakcyi, nie tylko nie szkodziłaby istniejącej już wystawie, lecz przez wytworzenie współzawodnictwa przyczyniłaby się niewątpliwie do podniesienia poziomu artystycznego naszych wystaw.

Przy obecnym rozwoju sztuki jedna wystawa nie jest już w stanie pomieścić i połowy produkcyi artystów, którzy dla dzieł swych, niepośledniej nieraz wartości, z niemałą dla siebie szkodą szukać muszą przytułku na wystawach prywatnych handlarzy, których coraz więcej w mieście naszem powstaje, a chociaż „Związek“ już dziś utrzymuje stałą wystawę w swym lokalu, ta jednak nie jest i nie będzie tem, czem być powinna, tak długo, póki nie będzie miała odpowiadającego celom pomieszczenia.

Obecnie, gdy w wolnej Polsce „Związek artystów“ na nowo bujnem zakwitł życiem, gdy działalność jego obejmuje coraz szersze kręgi wobec ujęcia wraz z Radą Sztuki sprawy artystycznej odbudowy sztuki kościelnej — gdy stowarzyszenie uznane zostało przez Rząd polski za rodzaj Izby cechowej, z którą, jako oficyalną instancyą, w sprawach sztuki bezpośrednio traktuje — gdy w stworzonym przez siebie Klubie artystów skupia nietylko cały kwiat inteligencyi miejscowej, lecz wchodzi też w ścisły związek z licznemi towarzystwami o pokrewnych celach, jak naprzykład z krakowskim „Związkiem pracowników pióra“, rozwijającym w naszem mieście żywą działalność kulturalno-literacką — gdy nakoniec poważny już zaczątek biblioteki, z przeszło 5.000 tomów złożony, nie znajduje pomieszczenia, sprawa posiadania własnego domu na te wszystkie cele staje się piekąca.

Nie wątpimy, że Rada miasta rozwiąże sprawę po myśli usiłowań „Związku“. Życzliwe poparcie będzie zasługą wobec kraju i miasta Krakowa, gdy bowiem Warszawa, jako stolica, stała się punktem ciężkości polityki i administracyi państwa, Kraków, mający za sobą całe epoki rozwoju sztuki, winien dać jej wszelkie warunki, by mógł pozostać stolicą duchowego życia naszej artystycznej kultury. **X. Y.**

OPERETKA W „NOWOŚCIACH“.

„MUZYKANCI WIEJSCY“.

Operetka w 5 aktach O. Straussa.

Nareszcie odetchnęliśmy inną atmosferą niż austryacką, którą dotychczas żył teatr „Nowości“. Po „Manewrach“ i „Generale Huzarów“ zobaczyliśmy „Muzykantów wiejskich“ O. Straussa, którzy dzięki niezrównanej grze, temperamentowi i wybornemu śpiewowi panny Czernekówney osiągnęli bezsprzeczny sukces. A sukces ten zamanifestował się ustawicznymi brawami i bisami pod adresem uroczej primadonny.

Panna Krajewska trzymała się dzielnie, tosamo i p. Józefowicz, którego sympatyczny głos tenorowy sprawia prawdziwą przyjemność słuchaczom. Pan Lewiński swym humorem i naturalnością zdobył sobie już od dawna zasłużone uznanie, zupełnie usprawiedliwione jego wczorajszym „Pietrusiem“. P. Remin śpiewak poprawny zyskuje z dniem każdym na wyrobieniu aktorskiem. Na pochlebną wzmiankę zasługuje p. Ujheli w roli kamerdynera Nepomuka.

Wybornie prowadził orkiestrę p. Górzyński, a tańce sympatycznej p. Nadieżdiny i p. Nellego, poruszyły publiczność do frenetycznych oklasków.

K. Krumłowski.

NOWE KSIĄŻKI.

„Wierna Straż“ — Janiny Łada-Walickiej. Lwów 1919. Nakł. H. Altenberga i Ski. str. 52.

Zanim historya zajmie się naukowem i wiecznotrwałem ujęciem i upamiętnieniem bohaterskiego rapsodu naszego „pomnożyciela polskości“ — Lwowa, stawiają mu i jego lwim obrońcom pomnik w sercach naszych poeci i literaci, piszący te chlubne i piękne kroniki z nakazań uczucia i przeżywanych tam wówczas wrażeń.

Druga już obok „Orląt“ A. Schroedera, ukazuje się rzecz pióra lwowskiego, tym razem kobiecego, a ręka, która ją pisała, w dniach grozy dzierżyła karabin, to też książka p. Walickiej ma wartość nietylko literacką, jest pięknym pamiętnikiem uczestniczki bojów o polskość Lwowa i serdecznem uczczeniem poległych jej towarzyszów i towarzyszek.

Z temperamentem kresowej Polki, z tą przedziwną prostotą patryotyzmu idącego za głosem serca, rzuciła się autorka wówczas do walki z najeźdźcą — tak i teraz bez frazesu a jednak jakże wymownie i pięknie opisała te górne choć chmurne chwile i niezwykłe czyny niezwykłych bohaterów — dzieci lwowskich.

Obok drobniejszych jest większa nowela „Mira“ — wykazująca talent beletrystyczny p. Walickiej: w tamtych jednk ponad świetną formę artystyczną przebija się bezpośredność i gorące uczucie autorki dla tematu i jej z rzeczywistości wziętych bohaterów. To też „Wierna straż“ jest nietylko interesującą lekturą ale i dokumentem historycznej chwili. **S. dow.**

Chwila bieżąca.

Kalendarz...

Św. Barnaby

Wschód słońca 4·26

Zachód słońca 8·50

Długość dnia 16·38

Piątek 11 Czerwca

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Polowanie na mężczyznę“.
Sobota: „Zazdrość“.
Niedziela popoł.: „Pani Chorążyna“.
Wieczór: „Polowanie na mężczyznę“.

TEATR „BAGATELA“.

Piątek: „Grube ryby“ (Występ Frenkla).
Sobota: „Grube ryby“
Niedziela popoł.: „Zakochani“.
Wieczór: „Ziuta, moja żona“.

TEATR POWSZECHNY.

Piątek: „Gęsi i Gąski“.
Sobota: „Bęben“.
Niedziela: „Azja Tuhajbejowicz“.

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Piątek: „Muzykanci wiejscy“.
Sobota: „Muzykanci wiejscy“.
Niedziela popoł.: „Sybilla“.
Wieczór: „Tam gdzie skowronek śpiewa“.

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (pl. św. Ducha).

Sobota, prof. dr J. Flach: „Dzisiejszy Poznań, a państwo polskie“.

Ponowny wybór Rektora Estreichera.

W dniu wczorajszym odbył się w Uniwersytecie Jagiell. wybór nowego rektora. Wybranym został jednomyślnie na rok przyszły 1920—1921 dotychczasowy rektor prof. dr Stanisław Estreicher.

Po dokonanym wyborze przemówił do nowego rektora imieniem wszystkich czterech wydziałów prof. Kostanecki, prosząc go o przyjęcie tej godności. Prof. Estreicher oświadczył, że wobec jednomyślnej woli kolegów wybór przyjmuje.

—o—

Gazety warszawskie podniosą wkrótce cenę numeru do 3 marek.

Dnia 7 b. m. zecerzy warszawscy uzyskali po pertraktacyach z właścicielami drukarń podwyżkę płacy o 45 procent. Wobec tak znacznej podwyżki liczyć się trzeba z tą ewentualnością, że w najbliższym czasie cena numeru w Warszawie podniesie się do 3 marek. Najniższa płaca składacza będzie obecnie wynosiła 1450 marek tygodniowo, czyli 6500 marek miesięcznie.

—o—

Niemieccy kolejarze przeciw Polsce.

(k.) Kierownictwo związku kolejowców niemieckich postanowiło bezwzględnie nakazać swoim członkom wstrzymanie się od służby, gdy chodzi o transport wojsk koalicyjnych do Polski przeciw Rosyi.

Niemcy mają jeszcze 22.000 dział ponad ilość dozwoloną traktatem.

(k.) Według urzędowego doniesienia prasy angielskiej, międzynarodowa komisya kontrolna stwierdziła, że Niemcy posiadają jeszcze 22.000 kanonów wszystkich kalibrów, których zniszczenia domaga się traktat wersalski.

—o—

„LAJKONIK“. Jak się wczoraj okazało „Lajkonik“ nie stracił wcale w Krakowie swej siły atrakcyjnej. Liczni jego wielbiciele i hołdownicy płci obojga zebrali się tłumnie, aby oddać mu pokłon i ewentualnie otrzymać swoją porcyę razów buławą jego tatarsko-lajkonikowskiej mości. Już od godziny 4 wdłuż całej ulicy Zwierzynieckiej stały szpalery ciekawych. Pochód „lajkonikowy“, wyszedłszy z klasztoru Norbertanek na Zwierzyńcu, zbliżał się zwolna ku miastu, co krok niemal zwiększany liczebnie przez oczekującą publiczność. Oczywiście nie omieszkał on tradycyjnie wstępować do uprzywilejowanych przy drodze pochodu handelków, równie tradycyjnie pokrzepiając się tam stanowiącemi należną mu daninę spirytualiami. Dotrzymywał mu kroku cały orszak, muzyka lajkonikowa przygrywała dziarsko, pochód rósł stale, a już koło pałacu biskupiego, gdzie lajkonik tradycyjnie hołd składa, orszak zwierzynieckiego na-

jeźdźcy stanowiły ogromne tłumy. Tłumy te udały się na rynek, gdzie Lajkonik, zwiedziwszy jeszcze kilka przydzielonych mu przez tradycyę dla poboru daniny napojowej zakładów, swój uroczysty pochód zakończył. Opuścił pobojowisko syt chwały, a publiczność, której także w ścisku nie brakło silnych wrażeń, rozeszła się do domów.

MIEJSKIE BIURO APROWIZACYJNE zawiadamia że w przyszłym tygodniu otrzymają konsumenci racye po 1 kg białego chleba w cenie po 9 M 80 f. oraz po 50 dkg. białej mąki w cenie 9 M 42 f za 1 kg. Wydawanie rozpocznie się we wtorek 15 bm.

Z TEATRU „BAGATELA“. Dawno w Krakowie nie grane „Grube ryby“ Bałuckiego wznowione będą dzisiaj w „Bagateli“ z gościnnym udziałem Mieczysława Frenkla który kreacyę Widowskiego zalicza do najcelniejszych w swoim repertuarze. Arcydzieło Bałuckiego powtórzone będzie jutro tj. w sobotę a następnie w poniedziałek i wtorek w tej samej obsadzie t. zn. z pp. Miecz. Frenklem, Dante-Baranowskim, Czarnowskim. (zarazem reżyserem sztuki) Czyńskim, Dąbrowską, Modzelewską, Skalską i Dębowiczem. Rola Wisłowskiego w „Grubych rybach“ będzie ostatnią kreacya Miecz. Frenkla w tegorocznej krakowskiej gościnie na scenie „Bagateli“. Bilety na wszystkie repertuarem ogłoszone występy Frenkla, które zakończą się we wtorek 15 bm., nabywać można codziennie przy kasie teatru.

Z TEATRU „NOWOŚCI“. „Muzykanci wiejscy“ operetka O. Straussa, która osiągnęła olbrzymi sukces na środowej premierze, powtórzoną zostanie w piątek i sobotę. W niedzielę popoł ukaże się na afiszu „Sybilla“, a wieczór „Tam gdzie skowronek śpiewa“, który w obecnym sezonie uzyskał olbrzymie powodzenie.

POPIS UCZNIÓW kursów dramatycznych M. Jednowskiego i dra Z. Nowakowskiego odbędzie się w sobotę 12 o godz. 4 popołudniu w Teatrze im. J. Słowackiego. W programie fragmenty i sceny z „Nocy listopadowej“ Wyspiańskiego (pierwszy akt), „Szkoły żon“ Moliera, „Księdza Marka“, „Snu srebrnego Salomei“ i „Nowej Dejaniry“ Słowackiego, „Zaczarowanego koła“ Rydla, oraz akt pierwszy (wraz ze sceną Wacława i Klary z drugiego aktu) z „Zemsty“ Fredry. Noc listopadowa i Zemsta w kostyumach i charakteryzacyi. Popis odbywa sie suflera. Ceny zniżone do połowy. Dochód na cele Komitetu plebiscytowego.

STARANIEM TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ WIEDZY WOJSKOWEJ odbędzie się w piątek dnia 11 czerwca br. w Kasynie wojskowem o godz. 17.30, popularny odczyt gen. ppor. Władysława Wejtko na temat „Wojna a społeczeństwo. Wstęp od osoby 5 M. Dochód na Uniwersytet żołnierski.

WYMIANA KORON NA MARKI. Dyrekcya okręgu skarbowego ogłasza, iż wymiana banknotów koronowych (po 50, 20, 10, 2 i 1 kor.) na marki polskie odbywać się będzie w Krakowie w dn. od 14 do 25 czerwca br. włącznie, od godz. 9-tej do 1 popołudniu w Polskiej Krajowej Kasie pożyczkowej (ul. Wislna 7) dla stowarzyszeń, korporacyj, władz i osób prawnych. Dla osób prywatnych zaś, zamieszkałych w Krakowie w dzielnicach: 9 Ludwinów, 10 Zakrzówek, 21 Płaszów i 22 Podgórze w Urzedzie podatkowym w Podgórzu. Dla wszystkich innych osób, zamieszkałych w dzielnicach od 1—8 i od 11—20, według początkowych liter nazwisk: 1) A i B w Miejskim Zakładzie kredytowym, Rynek główny (Pałac Spiski). 2) C i D w Banku Galicyjskim (małopolskim) dla handlu i przemysłu, Rynek główny 25. 3) E i F w Centralnej Kasie spółek rolniczych, Reformacka 3. 4) G i H w Banku Hipotecznym, Bracka 1. 5) I, J i K w Banku Krajowym plac Szczepański 8. 6) L i Ł w Powszechnym Banku Kredytowym, Rynek główny (Krzysztofory). 7) M i N W Banku handlowym warszawskim, Wiślna 3. 8) O i P w Krakowskim Banku Komercyonalnym św. Jana 1. 9) Q i R w Kasie Oszczędności miasta Krakowa Szpitalna 15. 10) S w Banku Przemysłowym, Rynek główny 31. 11) T i U w Banku Związku Spółek zarobkowych, Rynek główny 19. 12) V, W i X w Ziemskim Banku Kredytowym, plac Maryacki. 13) Y, Z i Ż w Kasie Filialnej, Basztowa 22.

PRZYCZYNY BRAKU TYTONIU W MIEŚCIE. Państwowy urząd walki z lichwą otrzymał pewne informacye, że w głównej trafice zatrudniony tam personal wynosi tytoń i papierosy w znaczniejszych ilościach, aby je „puszczać na pasek“. Wczoraj dokonano tam rewizyi i stwierdzono, że przypuszczenia te były prawdziwe. Przy rewizyi przychwycono dziewczynę służącą, która wychodziła obładowana kilkudziesięcioma paczkami tytoniu i papierosami, poleciła jej to wynieść do swego mieszkania jedna z ekspedyentek. Wobec tego po południu dokonano rewizyi w mieszkaniach wszystkich ekspedyentek. Przy rewizyach tych znaleziono u jednych większe, u drugich mniejsze ilości papierosów i tytoniu, pochodzących z samowolnego kupna w trafice, a także można było stwierdzić, że wszystkie te panny tytoniowe, sądząc z urządzeń ich mieszkania i dostatniego trybu życia, mają się doskonale, dzięki swoim praktykom. Przesłuchiwane, przyznały się rzeczywiście że te samowolne kupna uprawiają od dawna i systematycznie, prowadząc uzyskanemi w ten sposób papierosami i tytoniem wolny a ryzykowny handel, jako powód zaś podały, że nie mogły się utrzymać z otrzymywanych w trafice pensyi. Dzierżawca trafiki p. Bujański o tych praktykach swojego personalu — jak zeznał — nic nie wiedział.

PASEK MIESZANY. Wczoraj organa państwowego urzędu walki z lichwą dokonały rewizyi w składzie materyałów i farb Aprila w Podgórzu, w rynku głównym. Znaleziono tam 960 kg. kleju stolarskiego, 2700 flaszek lidolu, 530 kg. cykoryi itd., które to towary w sklepie przechowywano już od dłuższego czasu, odmawiając ich sprzedaży publiczności.

MAŁY PASECZEK TYTONIOWY. Wczoraj aresztowano niejakiego Joachima Rosenbauma, który uprawiał pokątny handel papierosami i tytoniem. Skonfiskowano mu 44 pudełka papierosów egipskich, które oddano do dyrekcyi i okręgu skarbowego. — Na ulicy aresztowano niejakiego Fr. Tomczykiewicza, któremu skonfiskowano przeszło 6000 papierosów francuskich: prowadził on niemi pokątny paseczek.

SODA BEZ PANA. Wczoraj organa państwowego urzędu walki z lichwą zatrzymały na ul. Warszawskiej jakiegoś jegomościa, wiozącego na wózku 18 worków sody. Jegomość zbiegł, sodę oddano władzom.

LICHWA „WODNA“. W licznie rozsianych po plantach, na ulicach kioskach, oraz na wózkach sprzedawana jest woda sodowa, pochodząca z fabryki Rzący i Chmurskiego mała szklaneczka czystej po marce, z sokiem po 3.50. Po marce czystą wodę sprzedają w restauracyach i kawiarniach pierwszorzędnych, z sokiem po 3 M., przytem zauważyć należy, że szklanki tam są większe. Wątpliwem jest, czy magistrat zezwolił na pobieranie tak wysokich cen za wodę w kioskach i na wózkach, gdzie przytem ta woda podawana jest w sposób równie nieapetyczny, jak niehygieniczny.

KRADZIEŻ ASYGNAT POŻYCZKI PAŃSTWOWEJ. Pani Irena Rudnicka, nauczycielka, zamieszkała przy ul. Krowoderskiej, zakupiła trzy asygnaty polskiej pożyczki państwowej po 10.000 koron, spełniając tem naczelne obecnie ekonomiczne przykazanie polskiego obywatela. Wczoraj udała się z temi asygnatami do szkoły Scholastyki, gdzie uczy. Tam jej wszystkie trzy asygnaty skradziono. Numer skradzionych asygnat są następujące: E.06843, E. 06844 i E. 06845.

MIŁY SUBLOKATOR. Pani Katarzyna Nosal, zamieszkała przy ul. Berka Joselewicza 7, zawiadomiła policyę, że jej sublokator Michał Karasiński, wczorajszego niezbyt pięknego dnia okradł ją z garderoby i bielizny wartości dziesięciu tysięcy marek i zbiegł do Poznania.

ZŁODZIEJ W POCIĄGU. Pan Michał Stolecki, który przybył wczoraj do Krakowa pociągiem z Warszawy, widocznie postanowił nie tracić darmo czasu w podróży i jakiemuś innemu pasażerowi skradł pakunek z garderobą, wartości kilku tysięcy marek. Pasażer zawiadomił zaraz policyę, policya zarządziła pogoń. Pogoń była skuteczną, pana Stoleckiego przychwycono jeszcze na dworcu, odebrano mu skradzione rzeczy i odprowadzono do aresztu „pod Telegrafem“ dla wypoczynku po trudach podróży.

SPIS INWENTARZA Z GRUNTÓW. Ministerstwo aprowizcyi zarządziło spis inwentarza żywego u właścicieli gospodarstw rolnych oraz wszystkich gruntów, z wyszczególnieniem: 1) ogólnego obszaru poszczególnych gospodarstw, 2) ziemi ornej, 3) powierzchni obsianej poszczególnymi gatunkami zbóż i innych ziemiopłodów. W tym celu magistrat wzywa właścicieli i dzierżawców gruntów, aby bezzwłocznie a najpóźniej do 8 bm. zgłosili się we właściwych komisaryatach obwodowych celem podania potrzebnych dat.

Ruch giełdowy.

Kraków, 11 czerwca.

(4) Na giełdzie krakowskiej w dalszym ciągu stagnacya. W papierach lokacyjnych dalsza zniżka. Akcye bankowe i tow. handlowych oraz przemysłowych nie wywołały zbyt wielkiego zainteresowanie. Z akcyi bankowych poszukiwano jedynie akcye banku hipotecznego, za które płacono 574, z akcyi zaś tow. handlowych i przemysłowych akcye spółki „Impex“, które utrzymały się na poziomie onegdajszym, dalej akcye „Zieleniewski“, za które płacono 1470, oraz akcye Siersza, które osiągnęły w transakcyach 1410.

Kursa walut i dewiz na ogół biorąc, bez zmiany. Nieznaczna podwyżka marek i rubli zupełnie bez znaczenia. Dewiza na Pragę i Berlin utrzymała się na kursie onegdajszym.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DN. 10 CZERWCA.

Waluty. Marki niemieckie a 100 ofiar. 420, żąd. 450. Marki niemieckie a 1000 ofiar. 450, żąd. 470, transakc. 462—463.40. Ruble carskie po 500 rb. ofiar. 250, żąd. 265, transakc. 259. Ruble carskie po 100 rb. ofiar. 230, żąd. 250, transakc. 245—246. Ruble dumskie ofiar. 60, żąd. 70. Dolary (a 100, 50, 20, 10) ofiar. 170, żąd. 185. Dolary kanadyjskie ofiar. 130, żąd. 145. Lei rumuńskie ofiar. 370, żąd. 385.

Dewizy. Berlin transakc. 458.50, Praga trans. 400.

Akcye bankowe. Bank hipoteczny ofiar. 560, żąd. 590, transakc. 574.

Akcye tow. handl. i przem. P. T. H. ofiar. 445, żąd. 485. Impex ofiar. 270, żąd. 300, transakc. 280. Zieleniewski ofiar. 1400, żąd. 1500, transakc. 1470. „Siersza“ ofiar. 1350, żąd. 1450, transakc. 1410.

Papiery lokacyjne. 4 i pół proc. listy zastawne banku Gal. dla handlu i przem. ofiar. 96, żąd. 97, transakc. 96.50. 4 i pół proc. listy zastawne Tow. Kredyt. ziem. ofiar. 96. żąd. 97, trans. 96.

Lwów, 10 czerwca.

Giełda dzisiejsza była nieco ożywiona, ale tylko w walutach.

Dolary kanadyjskie sprzedawano po niższym kursie, niż dotychczasowym, 140, w Warszawie 143, liry włoskie po znacznie niższym, aniżeli dotychczasowym kursie, 980, dewizę na Pragę po 410, w Krakowie 400. Grzywny miały kurs 17.25. Naogół były ruble silniejsze, franki i dolary słabsze, leje rumuńskie niezmienione. Dewiza na Londyn straciła 7 punktów, Berlin był początkowo wyższy, wkońcu spadł do kursu wczorajszego. Dewiza na Wiedeń podrożała w Warszawie, notuje bowiem 112. Poza giełdą poszukiwane są karbowańce. Tendencya zniżkowa, usposobienie spokojne.

Lwów. (Lwów) Kursa giełdy. Grzywny po 500 i wyżej 14, 19.60, transakc. 17.25. Dolary kanadyjskie 133, 147, transakcye 140, liry 910, 1050, trnsakcye 980, dewizy na Pragę 399, 420, reszta bez zmiany.

Warszawa, 10 czerwca.

Obroty na giełdzie były dokonywane przy tendencyi niejednolitej. Widoczne było niepewne usposobienie wyrażające się w szukaniu działów dających większe szanse pomyślnej transakcyi. Ruch akcyami zamiera, kursy zaś walorów spadają ustawicznie. Starachowice oddawna po 9600—9500. Lilpopy 3700—3500. Rudzki 2800—2650, Żyrardów 7000—6700, Warszawska żegluga 1175. Akcye bankowe: Bank handlowy 2500—2450, bank zjednoczonych ziem polskich 2200—2100. Rozwój kursów walut obcych był niejednolity. Marki niemieckie poważnie straciły na kursie. Niżej notowały ruble i franki, natomiast wzmocniły się dewizy na Londyn, Nowy Jork, Medyolan, te ostatnie poszukiwano po bardzo znacznych sumach. Ożywił się nieco ruch papierami publicznemi, które wobec poszukiwania wykazywały tendencyę mocniejszą. W końcu panowało usposobienie niejednolite.

Warszawa. (PAT) Giełda. 6-proc. obligacye miasta Warszawy z 1915-16 wartość kuponu 2.48.4, żądano 218, poszukiwano 210, 6-procent. obligacye miasta Warszawy r. 1917 po marek 100: 2,65, transakcye 99.77 i pół—99.50, żądano 101, poszukiwano 98, 5-proc. obligacye banku ziem. wartość kuponu 60.88,6, żądano 103, poszukiwano 99, Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie 4.19.6, transakcye 205.75—206, żądano 209, poszukiwano 202, 4-proc. ziemskie: 3.73, 5-proc. miasta Warszawy 1.91,5, transakcye 226—227.50, żądano 231, poszukiwano 223, 4 i pół proc. miasta Warszawy wartość kuponu 1.72.3, żądano 216, poszukiwano 208.

Waluty. Ruble carsk. pięćs. 258.50, 262, ruble dumskie duże 64.50, 65,50, dumskie małe 46, 45.25, franki francuskie 13.80, 13.75, dolary Stanów Zjednoczon. 177, 175.50, 176, dolary kanadyjskie 143, 142.50, lei rumuńskie 3.82 i pół.

Czeki za okazaniem. Na Paryż 14—13.85. Na Londyn 720, 727.50, 725. Na Berlin 470, 460, 462. Na Wiedeń 112.50. Na Kopenhagę 30.50.

Wiedeń. (PAT) Renta majowa 90.75. austr. renta kor. 87.50, renta lutowa 91.75, węg. renta kor. 112.50, losy tureckie 1450, pryorytety kolei południowej 877, Anglobank 770, Bankverein 827, Zakład kredytowy 1060, Laenderbank 965, Merkur 962, Unionbank 895, Bank obrotowy 700, Živnostenska 1518, kolej północna 11.500, kolej Lwów—Czerniowce 1910, kolej austr. 3575. Kolej południowa 488, Alpiny 3170. Berg und Hutten 8.050. Krupp 1442. Poldihuette 2175, Pragereisen 6.200. Rima 2800, Skoda 2102. Apollo—Fanto 13.950, Galicyjskie Karpaty 6.950, Galicya 15.180.

Zurych. (PAT) Kursa początkowe dewiz. Berlin 14.30 (13.70), Medyolan 32.10 (32.25), Praga 12·25 (12·45), Budapeszt 3 (3·35), Warszawa 3 (3), Wiedeń 4 (4).

Bitwa nad Berezyną zakończona

zupełnem zwycięstwem.

Warszawa (PAT) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 10 czerwca:

Wielka bitwa pod Berezyną rozpoczęta dnia 14 maja a prowadzona z ogromnem obustronnem napięciem, została w dniu wczorajszym uwieńczona ostatecznem naszem zwycięstwem. Nieprzyjaciel skoncentrowawszy przed frontem armii generała Sosnkowskiego dziewięć dywizyi piechoty, usiłował ponownie dnia 8 bm. ująć inicyatywę w swoje ręce, rzucając w tym celu wszystkie swoje siły do ataku.

Wywiązała się krwawa i zacięta walka zwłaszcza na odcinku 8-mej dywizyi piechoty i grupy generała Żeligowskiego, w czasie której poszczególne miejscowości parokrotnie przechodziły z rąk do rąk. W rezultacie już dnia 8 bm. wieczorem przeciwnik został na całej linii odparty. Dnia 9 czerwca rano wojska nasze przeszły do ataku rozbijając w zdecydowanem natarciu gross sił nieprzyjacielskich, które odrzucono na linie rzeki Auty. Zdobycz zna razie obliczona wynosi z górą 600 jeńców i 57 karabinów maszynowych. W rejonie Garwald nasze oddziały dokonały śmiałego wypadu niszcząc kilkadziesiąt łódek przygotowanych przez nieprzyjaciela do przeprawy i znaczne zapasy amunicyi.

W rejonie na północ od Kijowa nieprzyjaciel rozwija poważniejsze akcye. **W obszarze Czernobyla na południowym odcinku odparto słabsze ataki przeciwnika.**

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego **Kuliński** generał podporucznik.

Przebieg zwycięskiej kampanii generała Sosnkowskiego.

Warszawa (Tel. M.) Referent wojskowy „Narodu“ opisuje akcyę militarną, która rozgrywa się na froncie północnym. Przez wzięcie Dokrzyc i Głębokiego pierwsza faza jest zakończona. **W tej pierwszej fazie generał Sosnkowski osiągnął całkowite zwycięstwo nad dowództwem Brusiłowa.** Nieprzyjaciel chciał przeforsować trakt w rejonie miejscowości Pieszczenice—Koziniec w kierunku linii kolejowej pomiędzy Mińskiem a Mołodecznem. W tym czasie dowództwo polskie zaczęło forsować krańce ramion tego kąta, w którem ta część bitwy się toczyła. Generał Minkiewicz i generał Kierski parli na północ podczas gdy generał Berbecki wziął na siebie główny rozmach uderzenia nieprzyjacielskiego. **Dzięki niezwykle zręcznie ułożonemu planowi bolszewicy przez przeszło trzy dni nie mogli się zoryentować co armie polskie zamierzają i w jakim kierunku dążą.** Tymczasem początkowy rozmach bolszewików wciągnął ich samorzutnie gdyby worek, który grupa polska biorąc Dokszyce i Głębokie zacisnęła. **Sytuacya wojsk bolszewickich stała się zupełnie rozpaczliwa. Wojska na te części frontu zostały przeważnie zniszczone i rozbite, resztki ich zaś dostają się obecnie do niewoli.** Na ogół bój na froncie jest bardzo krwawy. Obie strony przygotowują się starannie pracą ciężkiej artyleryi. W walce przychodzi do ataków na bagnety, przyczem zawsze oddziały wyborowe piechoty bolszewickiej ulegają sile naszej piechoty.

Co Rosya sowiecka obiecuje, a czego żąda od koalicyi?

Memoryał Krasina.

Paryż (PAT). Radio. „Eclair“ ogłasza memoryał, przedstawiony przez Krasina gospodarczej koalicyjnej delegacyi. Dokument zawiera trzy części: 1) przedwstępne warunki rokowań; 2) wyszczególnienie produktów, które Rosya może eksportować i które chce importować; 3) notę dodatkową. Jako warunki wstępne oznaczone zostały: wstrzymanie stanu wojennego i usunięcie blokady. Zwróconą została uwaga na możliwość podjęcia stosunków gospodarczych jeszcze przed definitywnem podpisaniem traktatu pokojowego. Jako szczególne warunki podjęcia stosunków ekonomicznych, zaznaczone zostały: gospodarcze zastępstwo na podstawie równouprawnienia, oznaczenie prawnych podstaw dla gospodarczych transakcyi, przyznania pewnych ułatwień dla zastępców spraw ekonomicznych w celu utrzymania regularnego kontaktu ze swoim krajem. Zapewnienie, że nie zajdą żadne komplikacye między przyszłym traktatem pokojowym a obecnemi finansowemi i gospodarczemi operacyami, oznaczenie rodzaju spłaty odszkodowania, przywrócenie wolności środków komunikacyjnych na lądzie i morzu, oraz zniesienie pewnych zakazów, wydanych podczas wojny w odniesieniu do wolnego handlu i pewnych towarów. **Między towarami, które Rosya może natychmiast eksportować, znajdują się następujące: drzewo budowlane, drzewo do kopalń, produkty gospodarki leśnej, ter, żywice i podobne produkty, len, cerealia, oleje mineralne wszelkiego rodzaju, konopie i szczecina, włosień, skóry, rogi, futra, odpadki z żelaza, stali, niklu, miedzi, mosiądzu i cyny, grafit, ruda mangan, wyroby przemysłu wieśniaczego, zabawki, koronki, kawior, ryby i chmiel. Rosya życzy sobie importować następujące towary: maszyny do górnictwa, żurawie do podnoszenia ciężarów, pompy, rury, przyrządy ślusarskie, piły, lokomobile dla rolnictwa, dynamomaszyny, lekarstwa, opatrunki, maszyny dla przemysłu metalurgicznego, pługi, siewniki, brony, lokomotywy, maszyny i ich części składowe. Dla zakładów, pędzonych wodą, materyał dla przemysłu włókniczego, warsztaty tkackie, części rezerwowe dla automobilów, papier, materyał dla drukarni, maszyny dla przemysłu naftowego i mydło.**

Uregulowanie stosunku ziem wschodnich do Polski.

Warszawa Tel. M.) Wódz naczelny rozkazem datowanym z Belwederu określił stosunek ziem wschodnich do Polski w pięciu punktach, z których najważniejsze są: Sprawa odpowiedzialności komisarza generalnego: „**Po porozumieniu z prezydentem ministrów postanawiam ze względów finansowych i gospodarczych z dniem 1 czerwca 1920 uczynić pana odpowiedzialnym radzie ministrów za sprawowany przezeń zarząd ziem wschodnich z wyjątkiem Ziem Wołynia i frontu podolskiego**“. W sprawach dotyczących ziem wschodnich korzystać pan będziesz z prawa głosu na posiedzeniach rady ministrów.

Przyłączenie zachodnich powiatów Wołynia: Z zarządu cywilnego ziem Wołynia i frontu podolskiego postanawiam wyłączenie z dniem 1 czerwca 1920 r. powiatów włodzimirskiego, kowelskiego, łuckiego, dubieńskiego, równieńskiego w jego dawnych granicach wraz z częścią powiatów ostrowskiego włączoną już do powiatu równieńskiego oraz północno zachodnią częścią powiatu krzemienieckiego. Przekazanie zarządu tych powiatów rządowi rzeczpospolitej polskiej polecam komisarzowi naczelnemu ziem Wołynia i frontu podolskiego w porozumieniu z komisarzem generalnym ziem wschodnim.

Przywrócenie pociągów pomiędzy Krakowem a Lwowem.

Kraków. (PAT) Dyrekcya kolei komunikuje: Od jutra, 11 czerwca, powraca się między Krakowem a Lwowem codzienny bieg pociągów Nr. 27 i 28. Pociąg Nr. 27 odchodzi z Krakowa o godzinie 9,25 rano, a pociąg Nr. 28 przybywa do Krakowa o godzinie 19,29.

Przeciw stronniczemu rozdziałowi papieru.

Warszawa (tel. M.). Prasa warszawska zamie ściła atak na ministra handlu i przemysłu, a to z tego powodu, że przez 10 dni miesiąca czerwca żadne wydawnictwo warszawskie nie otrzymało ani odrobiny z wyznaczonego papieru. — Zwrócono się do związku papierni, gdzie okazało się, że pan minister handlu i przemysłu zalecił, aby przed wszelkimi obstalunkami zrobiono papier dla niewychodzącego jeszcze dziennika „Rzeczpospolita“. Fabryka dostarczyła temu dziennikowi trzykrotnie większą ilość papieru, niż było to przewidziane w kolegialnym przydziale i wykonała ten papier w specyalnym gatunku, prawie z samej celulozy, trwoniąc na to dużo surowca.

KOMUNIKAT.

Inspektorat węglowy w Krakowie zawiadamia, że zgodnie z uchwałą Komitetu Ekonomicznego Ministrów z dnia 2-go bm. **począwszy od dnia 1-go czerwca br. będą liczone aż do odwołania następujące ceny:**

Za 10.000 kg. loco wagon kopalnia lub koksownia z wyłączeniem wszelkich kosztów za węgiel dąbrowski i krakowski: gruby i kostka Mk. 6710.—, orzech I. i II. Mk. 6410.—, orzech III. i pospółka Mk. 5510.—, miał Mk. 4010.—, brunatny Mk. 4010.—.

Za węgiel i koks cieszyński i górnośląski cena awasowa wynosi: węgiel Mk. 13500, Mk. 24000 loco stacya pograniczna, a ostateczne obliczenie nastąpi po ustaleniu kursu koron czeskich i marek niemieckich.

W związku z powyższem dla uniknięcia zwłoki w dostawie Inspektorat węglowy w Krakowie uprasza **o rychłe poczynienie dodatkowych wpłat za węgiel cieszyński, dąbrowski i krakowski do Polskiego Towarzystwa Handlowego w Krakowie, ul. Sławkowska L. 1** stosownie do wysokości zmienionych cen.

Sumy awansowe za węgiel i koks górnośląski wnosić należy do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, Oddział w Krakowie, na rachunek nr. 3347 Państwowego Urzędu węglowego w Warszawie przy zawiadomieniu Inspektoratu węglowego.

O przyznanych przydziałach Inspektorat węglowy zawiadamia tylko faktycznych odbiorców.

Inspektorat Węglowy
w Krakowie.

Dnia 9 czerwca br. o godz. 9 rano w kościele św. Anny odbył się ślub p. Edwarda Rewery Rewskiego, art. teatru Powszechnego z p. Maryą Rewerą z Malenoskich, art. teatru J. Słowackiego. 1538

Ogłoszenie licytacyi.

Dnia 15 czerwca br. o godz. 10-tej przed południem odbędzie się w składach kolejowych firmy spedycyjnej Mendelsohn, dozwolona rezolucyą Magistratu z dn. 9 czerwca 1920 r. l. 8886, licytacya, 1147 sztuk, nowych skrzyń do pakowania smarów. 1540

Misya Francuska do wysyłania robotników do Francyi komunikuje, że robotnicy do kopalń przyjęci przez Urzędy Pośrednictwa Pracy w Krakowie, Tarnowie, Nowym Sączu, Żywcu, Oświęcimiu, Jarosławiu, Ropczycach, Kolbuszowie. Łańcucie i Mościskach, **mają się zgłosić do Biura Misyi** (Kraków, Podzamcze 30) **dnia 16 czerwca rano i będą** wysłani tegoż dnia wieczorem do Warszawy. Robotnicy muszą posiadać ze sobą dowód osobisty (legitymacya) z fotografią przytwierdzoną i przystęplowaną przez Urząd gminy lub starostwo. Koszta biletu III klasy z Krakowa do Warszawy są zwrócone. robotnikom przez Misyę w Warszawie. 1539

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor“ J. Konarski. — Redaktor odpowiedz. Włodz. Strycharski — Druk. Ludowa Kraków.